

Echa Kojzarówki

Gazetka Szkoły Podstawowej im. P. Kojzara w Mnichu

nr 2

środa, 9 lutego 2022r.



Fot. K. Kizempek-Slezińska i A. Wiloszek

Drodzy Czytelnicy!

Wiele pozytywnych opinii, pochwał - także cennych sugestii, a nade wszystko widok Was z zaciekawieniem wertujących nasze pierwsze wydanie szkolnej gazetki - to wszystko skłoniło nas do jeszcze bardziej wyłożonej pracy nad kolejnym numerem tego pisemka. I to pisemka, które od dzisiaj - jak widać powyżej - nie jest już bezimienne! Dziękujemy za udział w konkursie na nazwę wszystkim dwadzieścioru uczestnikom, którzy łącznie wykombinowali około pięćdziesiąt oryginalnych tytułów. Przyznać trzeba, że Wasza inwencja i pomysłowość kompletnie nas zaskoczyły! Ostatecznie po długich przemyśleniach, naradach, ustaleniu wszystkich „za” i „przeciw” zdecydowaliśmy się na nazwę „Echo Kojzarówki”, którą to propozycję - nieznacznie tylko zmodyfikowaliśmy, zamieniając ją na liczbę mnogą. Autorami zwycięskiego tytułu są szóstoklasiści - Michał i Mateusz Mleczko oraz ich mama - p. Magda. Nagrody dla zwycięzców, jak i okolicznościowe upominki dla wszystkich uczestników konkursu, zostaną wręczone po przerwie feryjnej.

A co znajdziecie w tym numerze - sami zobaczcie!

I Co w Kojzarówce piszczy czyli fakty z życia naszej szkoły	s. 2
II Okiem felietonisty - O tym, że śpiulkać każdy może	s. 4
III To warto wiedzieć! - Skąd się wzięły walentynki	s. 5
IV Wywiad z...KIMŚ! Z psychologiem o sprawach ważnych	s. 6
V Magia cyferek - walentynki i ferie w ujęciu liczbowym	s. 9
VI Q-mamy temat: Bank pomysłów na ferie	s. 10
VII Rady dla parady... czyli kosmetyczny misz-masz	s. 10
VIII Kulinarne popisy czyli romantyczne przepisy.....	s. 11
IX Śmiech to zdrowie: Humor z serduszkami w tle	s. 11
X Co? Gdzie? Kiedy? ... czyli arcydokładne kalendarium	s.12
XI Z ostatniej chwili: Dodane przed drukiem	s. 12

Co w Kojzarówce piszczy... ... czyli bardziej i mniej istotne fakty z życia naszej szkoły



Dnia 18 stycznia 2022r. oficjalnie zakończyliśmy pierwszy semestr nauki. Tego dnia bowiem miała miejsce konferencja podsumowująca ten czas naszej wytężonej pracy. Pani dyrektor – *Lilla Salachna-Brzoza* – przekazała nam pokonferencyjne statystyki, zgodnie z którymi dowiedzieliśmy się m.in., że średnia ocen dla klas 4-8 wynosi 4,33. Jeśli chodzi o podział na zespoły, to najwyższą klasową średnią może poszczycić się 4a – 4,77. Na drugim miejscu uplasowała się klasa 4b – 4,62, zaś miejsce trzecie uzyskał zespół klasowy z 5b – 4,52. Swoją drogą dostrzec można tu pewną prawidłowość, zgodnie z którą wraz ze wzrostem klasy wprost proporcjonalnie maleje uzyskana przez nią średnia...

A jeśliby przyjrzeć się naszej frekwencji, to tutaj najlepiej prezentują się klasy: 4a (znowu oni!), 1b, 5a, 5b oraz 8c i 4b.



Zmiany, zmiany, zmiany.....
W związku z nauczaniem zdalnym klas 5-8 postanowiono wykorzystać ten przymusowy moment pobytu uczniów w domach podczas zając na metamorfozy na szkolnym korytarzu na drugim piętrze. Myślę, że dla uczniów klas

starszych będzie to bardzo miłe zaskoczenie. Jesteśmy niezmiernie ciekawi czy to piętrowo zostanie dopasowane do kolorystyki pozostałych korytarzy, gdzie – jak wiadomo – dominują kolory: szary i niebieski czy też może czeka nas w tym zakresie jakaś totalna rewolucja na przykład z kolorem różowym w roli głównej. Pożyjemy – zobaczymy. Tak czy owak dane nam jest czasem posłyszeć na swoich domowych głośnikach odgłosy remontu podczas lekcji online, co niewątpliwie sprawia, że czujemy się jakbyśmy tutaj prawie byli.



Skoro o wyglądzie naszej placówki mowa, to wypada też wspomnieć o nowych, kolorowych naklejkach na szkolnych schodach. Są na nich umieszczone informacje, które warto zapamiętać – szczególnie te dotyczące udzielania pierwszej pomocy. Jako, że schodów w naszej szkole dostatek, to znalazło się tam miejsce także i na: zwroty grzecznościowe oraz podstawowe wiadomości z zakresu gramatyki języka polskiego. Przestrzegamy Was jednak, abyście – zaznajamiając się z tymi hasłami – robili to ostrożnie, by uniknąć potknięć czy też przypadkowych zderzeń.




W marcu do ostatniego - III etapu wojewódzkich konkursów przedmiotowych

przystąpią dwaj nasi ósmoklasiści - Adam Nowrotek z geografii oraz Filip Moskwa z fizyki. Filip, zapytany o to jak radzi sobie z przygotowaniem do konkursu w okresie zdalnej edukacji, powiedział: *„Uczę się mniej więcej po godzinie na dwa dni, rozplanowałem to sobie tak, żeby mieć również trochę czasu na naukę do sprawdzianów i innych konkursów. Nauka zdalna nie ma większego wpływu na to, jak się uczę, jedynie trochę wcześniej zasiadam do książek i tym samym trochę więcej się uczę”*. Umiejętnościami planowania wykazuje się na tym polu także i Adam, twierdząc, że: *„Nie uczę się długo, ale systematycznie. Czytam różne artykuły, podręczniki i spotykam się z Panią Klaudią Chrapek raz w tygodniu, by omówić zagadnienia konkursowe. Nauczanie zdalne nie przeszkadza mi w przygotowywaniu się do konkursu, a wręcz takowe mi ułatwia, ponieważ mam więcej czasu wolnego i mogę go dobrze spożytkować”*. Chłopakom życzymy powodzenia i jak najwyższych lokat! A przy okazji doceniamy to, że udało im się dostrzec plusy nauczania na odległość!



Szczęśliwie - jeszcze przed kolejnym zdalnym nauczaniem - udało się zakończyć szkolny turniej siatkówki. Miejsce trzecie zajęły „Bojowe Huxy”, zaś w finałowym starciu „Berlinki” musieli uznać wyższość „Potworów i spółki” z klasy 8a. Kapitan zwycięskiej drużyny - Maria Gabryś, podsumowując zmagania podkreśliła, że choć mecz z nauczycielami wywarł na grających największą presję, to jednak za najtrudniejsze starcie trzeba uznać - spotkanie z klasą 8c, która zaskoczyła ich dobrymi serwami oraz imponującymi zbiciami. W skład zwycięskiej drużyny weszli, oprócz wspomnianej już Marii Gabryś - Zuzanna Pieróg, Daniel Sikora, Filip Moskwa oraz Jan Puzik, zaś w składzie rezerwowych: Dominika Kwaśniewska, Robert Pisarek oraz Nikodem Pisarek. Gratulujemy, zarówno zwycięzcom, jak i wszystkim, którzy mieli odwagę spróbować swych sił. Z niecierpliwością czekamy na kolejne turnieje.

A na koniec  informujemy, że pierwszy numer naszej gazетки rozszedł się jak „ciepłe bułeczki”. Dziękujemy za pozytywne komentarze, opinie i motywujące rady.

Informacje zebrała i opracowała -
red. Amelia Oszek

Oknem felietonisty

Tym razem o tym, że śpiulkać każdy może!

Za nami już prawie półtora miesiąca nowego – 2022 - roku. Oj jak ten czas pędzi! I dzieje się! Uczniowie nadal żyją w rzeczywistości „w kratkę”: raz stacjonarnie – „oko w oko” z nauczycielami, innym razem – zdalnie, spoglądając na nich zza swego awatara. Zdziwiająca jest to, że ta niepewność mająca początkowo zamknąć się w jednym miesiącu 2020 roku faktycznie trwa już dwa lata! Dla mnie siódmoklasisty – to naprawdę spory kawał czasu!

Sobota, a więc bez lekcji. Mogę pospać. Godzina pierwsza - zaraz po południu. Wstaję z mojego śpiulkolotu (jeśli nie znasz tego słowa, które uznane zostało za młodzieżowe słowo roku 2021, to znaczy, że paradoksalnie należysz właśnie do tej grupy wiekowej, którą nazywa się młodzieżą, ale o tym w końcówce niniejszego felietonu). Pierwsze, co robię, to odpalam komputer i idę do kuchni zrobić sobie śniadanie. Co by tu zjeść - mówię do siebie. Ów wewnętrzny monolog zajął mi z 15 min przy lodówce, po czym i tak stwierdziłem, że zrobię to, co zwykle, czyli płatki z mlekiem, którego - dla zaoszczędzenia jakże cennego czasu - ani trochę nie podgrzeję. Idąc do swojego pokoju ze śniadaniem w ręce, usłyszałem mamę:

-Zjedz to w kuchni, a nie chodź po domu z jedzeniem, wszędzie kruszysz. Masz jeść w kuchni i kropka!

Prześmiewczo zapytałem:

-Jak mam nakruszyć płatkami z mlekiem? W odpowiedzi usłyszałem tylko:

- Ty akurat jesteś w stanie to zrobić. Po długiej batalii z mamą podpisaliśmy traktat ugodowy i płatki zjadłem na schodach, dokładnie w połowie drogi z mojego pokoju do kuchni.

Następne dwie godziny spędziłem, grając na komputerze. Z transu wybudził mnie głos mamy, nawołującej na obiad. Gdy po pięciu minutach w końcu przyszedłem, usłyszałem te memiczne słowa:

- Za dziesięć minut będzie gotowe...

- To nie mogłaś mnie zawołać te dziesięć minut później? – zapytałem, wiedząc, że będzie to pytanie raczej z gatunku tych retorycznych.

Zamiast biadolić nad koniecznością czekania, postanowiłem znów przescrollować zawartość ekranu – i tu doznałem jeszcze większego szoku!!! Otóż – całkiem przypadkiem - natknąłem się tam na wyniki plebiscytu na młodzieżowe słowo minionego roku. Nie mogłem się powstrzymać od śmiechu, gdy zobaczyłem, że na pierwszym miejscu znalazło się tajemniczo brzmiące słowo: „śpiulkolot”.... Kto na to głosował?!

- zapytałem sam siebie. Rozumiem uroczy zwrot pożegnalny – „naura”, „boomera”, „foliarza”, jestem pełen podziwu dla treściwości lakonicznego słowa „dzban”, przełknę nawet „jesieniarę” sprzed kilku lat, ale żeby wjeżdżać tu ze „śpiulkołotem”...

Tymczasem uświadamiam sobie, że dziesięć minutek mojej mamy już zaczyna zakrawać na dobre dwa kwadransy... Czyżby właśnie przez nasz dom przebiegała granica strefy czasowej???? Cóż robić? Pozostaje mi już chyba tylko śpiulkołot* - i w tym momencie uświadamiam sobie, że coraz bardziej zaczynam się do tego słowa przyzwyczajać...

*śpiulkołot – gwoli wyjaśnienia dla niewtajemniczonych to żartobliwy wyraz oznaczający sen, czynność spania, a nawet samo łóżko lub inne miejsce do drzemki; „spiulkać” – znaczy więc spać.

red. Bartek Chrapek



Niby to zwykły dzień w roku – taki, jakich w kalendarzu wiele. Ale czy na pewno? Chyba każdy wie, że 14 lutego to dzień zakochanych. Tego dnia można przekazać kartkę z życzeniami koleżance, koledze lub innej - ukochanej osobie, można też wręczyć upominek – najczęściej czekoladki. Jaka jest jednak historia tego święta? I czy faktycznie to współczesny wymysł nastawiony wyłącznie na komercję?

Historia tego dnia sięga czasów starożytnego, pogańskiego Rzymu, gdzie w połowie lutego przebywające tam ptaki zaczynały zaloty i łączyły się w pary – stąd dokładnie 15 lutego organizowano luperkalia, czyli festyn ku czci boga płodności.

Nazwa tego dnia jednoznacznie z kolei pochodzi od imienia żyjącego w III wieku świętego Walentego, którego wspomina się 14 lutego w kalendarzu liturgicznym. Z postacią tą związanych jest kilka legend, m. in. ta, iż panujący wówczas cesarz - Klaudiusz II Gocki zabronił młodym mężczyznom wstępować w związek małżeński, by ci chętniej uczęszczali w wojnach. Wtedy też, kapłan Walenty zaczął pomagać parom i potajemnie udzielał im ślubów. Gdy wszystko się wydało, dokładnie 14 lutego - został on zabity.

Walentynki to szczególny dzień, na który warto coś przygotować, dlatego nie czekajcie - tylko do pracy się zabierajcie.

Temat zgłębił red. Kamil Stanaszek



Wywiad z...**KIMŚ!**

Do rozmowy na łamach naszego pisma udało nam się namówić pana Pawła Pienkiewicza - naszego szkolnego psychologa.

Z racji pełnionej funkcji przyzwyczajony jest on do udzielania odpowiedzi na pytania młodych ludzi. Ale pytania te nie zawsze przecież do łatwych należą...

Redakcja: Zaczniemy od razu pytaniem dużego kalibru: Co to jest miłość?

Pan Paweł Pienkiewicz: Ojej... (*tutaj dało się posłyszeć ciche westchnienie*:). Definicje oczywiście są – tylko jak zaczniemy się w nie wgłębiać, to raczej nikt tego artykułu nie przeczyta (*tu już potakująco kiwamy głową*). Mówiąc najprościej i bardzo obrazowo, to – kiedy ktoś bliski potrzebuje pomocy, to mu przecież pomożemy; jeśli ktoś nam bliski zapomniał wziąć do szkoły kanapkę, to pewnie za nim z tą kanapką pobiegniemy. To właśnie na tym polega, że jak się kogoś kocha, to pragnie się dobra dla tej osoby. To krótka i chyba najprostsza definicja miłości, a jednak pojemna, bo wszystko inne się w niej mieści. Oczywiście trzeba też w tym miejscu wspomnieć, iż miłość ma różne formy. Mamy przecież do czynienia z miłością rodziców do dzieci i dzieci do rodziców, dziadków do wnuków i na odwrót. Bardzo często także słyszymy o miłości do różnego rodzaju ideałów, wartości, np. do ojczyzny, do sztuki itd. Rozumiem jednak, że w rozmowie tej będzie przede wszystkim chodzić o miłość dziewczyny i chłopaka, kobiety i mężczyzny.

Red.: Tak, ma pan rację, gdyż numer ten ukaże się w okolicy 14 lutego czyli dnia zakochanych. Trzeba nam teraz doprecyzować czy jest jakaś granica wiekowa miłości? Od ilu lat i do ilu można kochać?

p. P. Pienkiewicz: Myślę, że wszyscy czujemy to, że nie ma górnej granicy wiekowej na miłość. Póki bowiem człowiek żyje i jest świadomy, to może

kochać. A od kiedy? Hm... Już małe dzieci potrafią kochać, intuicyjnie przecież czujemy, że między takim maluszkim a jego rodzicami tworzy się szczególna więź. A taka miłość damsko-męska albo raczej zakochanie to zdarza się przecież już w przedszkolu. Ileż to razy można usłyszeć od niejednego kilkulatek, że ożeni się na przykład z Zosią albo, że Marysia to jego narzeczona... Tak naprawdę – miłość towarzyszy nam przez całe życie.

Red.: A gdyby pominąć sprawę uczucia, a zająć się tylko biologią, a może raczej chemią, to co takiego dzieje się w organizmie zakochanego, że ma te przysłowiowe „motyle w brzuchu”? I czy owe motyle mogą tam być już na zawsze?

p. P. Pienkiewicz: To, co się wówczas dzieje - faktycznie nazwać można chemią miłości. Wiecie już pewnie, że w naszym organizmie znajduje się szereg hormonów, które zawiadują różnymi funkcjami naszego ciała, na przykład kortyzol, który ujawnia się w sytuacjach stresujących. Kiedy dorastamy, dojrzewamy, to tu też do głosu dochodzi wiele hormonów, a nawet mówi się o ich „burzy”. W przypadku zakochania takim wiodącym hormonem staje się dopamina, której działanie przypominać może nawet narkotyk, wprowadza bowiem zakochaną osobę w taki lekki odlot. Pod jej wpływem człowiek często przestaje się racjonalnie zachowywać i postępuje nieraz jak szalony, nie widząc na przykład wad tej drugiej osoby, nie potrzebuje spać ani jeść. Na całe szczęście - każde zakochanie się kiedyś kończy. -*Tu p. P. Pienkiewicz widząc nasze wielkie zdziwienie dodaje* – Tak, nie można non stop być zakochanym, a jeśli ktoś szuka tylko tego stanu, to nie będzie tak naprawdę szczęśliwy. Zakochanie to rodzaj oczarowania, które przechodzi po jakimś czasie w następny etap – miłości czy przyjaźni. Jeśli chodzi o nastolatków, naszych czytelników to radziłbym, aby zamiast zaczynać od wielkich miłości, spróbować zacząć od przyjaźni. Kochajcie jak przyjaciele, spędzajcie ze sobą czas, uczcie się siebie nawzajem rozumieć, troszczcie się o siebie. Naprawdę nic lepszego w tym zakresie zrobić nie można.

Red.: A co można by zasugerować tym, którzy są nieszczęśliwie zakochani? Jak mogą sobie z tym uczuciem poradzić?

p. P. Pienkiewicz: Tu trzeba nam znowu wrócić do definicji miłości. Pamiętajcie – kochać to znaczy szukać dobra dla drugiej osoby. A zatem nie mogę chcieć ani zmusić tej osoby, by zrobiła coś wbrew sobie. Jeśli faktycznie doświadczyłeś tej nieszczęśliwej, najczęściej nieodwzajemnionej miłości, to pomyśl sobie, że to taki etap w twoim życiu, kiedy także uczysz się kochać, potraktuj to więc jako pewne doświadczenie, lekcję kochania.

Zdaję sobie sprawę, że to strasznie trudne, ale jeśli naprawdę chcesz dobra tej osoby, to musisz jej pozwolić żyć po swojemu. I to nie jest w żadnym wypadku twoja wina, u niej po prostu tej dopaminy nie ma. To naprawdę wielka tajemnica jak ludzie się w sobie zakochują, to nie matematyka i nie znajdziemy na to żadnych wzorów i definicji.

Red.: Zamykamy już temat miłości, a korzystając z naszego spotkania, chcemy podpytać o pana zajęcie. Jak długo pracuje pan w zawodzie i czy jest to praca wyłącznie w szkole?

p. P. Pienkiewicz: Jako psycholog działam od 2003 roku, czyli to już niemalże dwadzieścia lat. Szkoła nie jest moim jedynym miejscem pracy, tutaj w Mnichu jestem w poniedziałki, a pozostałe dni tygodnia przeznaczam na pracę w gabinecie, a także prowadzę szkolenia.

Red.: Czym tak naprawdę zajmuje się psycholog?

p. P. Pienkiewicz: Psycholog zajmuje się człowiekiem, analizuje to jak człowiek odbiera świat i jakie ma potrzeby. I tak to jest, że poza psychologią akademicką znakomita większość psychologów zajmuje się pomaganiem: dzieciom, młodzieży, dorosłym, rodzinom. Pomagamy w radzeniu sobie z trudnościami czy też w rozwiązywaniu problemów.

Red.: A czy każdy problem da się rozwiązać w gabinecie?

p. P. Pienkiewicz: Nie. Niektóre bowiem problemy potrzebują być rozwiązane w szerszym gronie, na przykład w rodzinie, czy też klasie. W gabinecie można o tym rozmawiać, planować pewne zadania, ale wdrożyć często trzeba to już samemu albo też trzeba wejść w dane środowisko – na przykład klasowe i działać na tym polu. Bywa niestety i tak, że czasem niewiele da się zrobić, na przykład wtedy, gdy pojawia się temat choroby w rodzinie. Tu trzeba tylko towarzyszyć, wspierać, bo jako psycholog nie mam przecież wpływu na wyzdrowienie tego członka rodziny.

Red.: A jakie uczucia towarzyszą panu w czasie pracy z drugim człowiekiem? Czy zdarza się panu jeszcze czymś zadziwić?

p. P. Pienkiewicz: No jasne! Chociaż z biegiem lat rzadziej wpadam już w osłupienie. Jeśli coś mnie dziwi – to raczej nie sama sytuacja, tylko fakt, że to się akurat tutaj (czyli na przykład w tej rodzinie, w tej klasie itd.) przytrafiło. Odczuwam też poczucie ulgi i radość, jeśli mogłem komuś pomóc. Cieszę mnie też zawsze kontakty z naszymi absolwentami.

Wywiad przeprowadzili: red. Martyna Miałchowska, red. Amelia Kajstura oraz – na odległość – red. Aneta Lazar i red. Lena Łukosz, Fot. K.K-Śl.

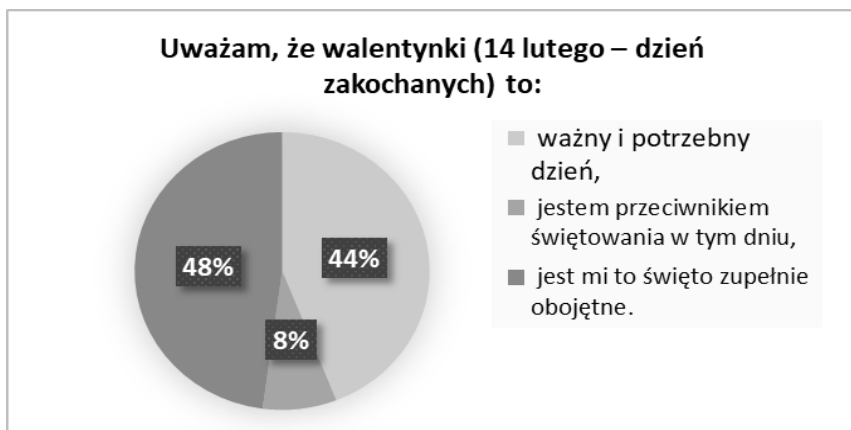
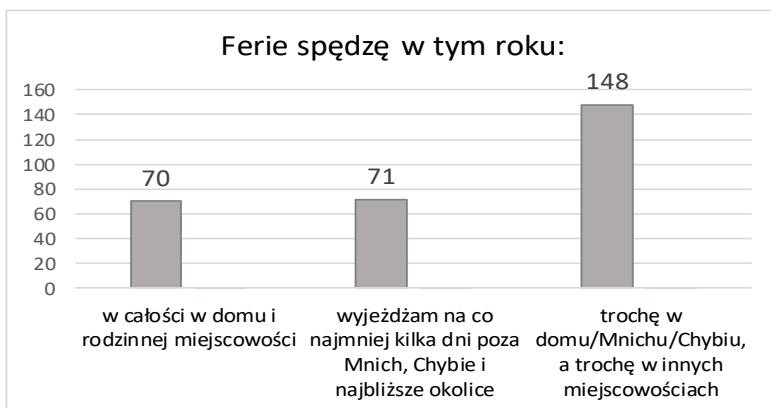
Magia cyferek

-walentynki i ferie w ujęciu liczbowym-

Mimo, iż w obecnym czasie – z uwagi na konieczność nauki zdalnej klas starszych - nie było łatwo dokonać szkolnego ankietowania, ostatecznie udało nam się tego dokonać!

Część z Was została podpytana jeszcze w szkolnych ławach, część z kolei udzieliła odpowiedzi poprzez internet.

Bądź co bądź – poznaliśmy opinie prawie 300 osób – zarówno uczniów, jak i pracowników szkoły. Zobaczcie, czego się dowiedzieliśmy!



Q-mamy temat: Bank pomysłów na ferie

Jak dowiedzieliśmy się z ankiety, nie każdy z nas będzie miał przyjemność spędzenia ferii poza swą najbliższą okolicą. Stąd ruszyliśmy swoimi głowami, aby podać Wam choć garść propozycji na ten czas. No to od czegoż by tu zacząć?

- Jak zawsze sprawdzi się nasze zwykłe... podwórko. Oczywiście musicie pamiętać o ciepłym ubraniu, bo w dobie wirusa trzeba dbać o swoją odporność!
- Jeśli eksploracja podwórka doprowadzi was do wniosku, iż potrzebujecie więcej przestrzeni, polecamy wypad na lodowisko (najbliższe są w: Czechowicach-Dziedzicach, Bielsku-Białej, Pawłowicach czy też w Brennej). Pamiętajcie o tym, by nie wchodzić na zamrożone jeziora oraz rzeki, bo nigdy nie wiadomo jaką grubość ma lód, na którym stajecie!
- Oczywiście zawsze sprawdzi się też bitwa na śnieżki, szczególnie w towarzystwie przyjaciół - o ile będzie śnieg...
- Zawsze obroni się też pomysł z rodzinnym seansem filmowym...szczególnie jeśli masz Netflixa:).
- Bardzo polecamy też ferie z książką – i wcale nie chodzi nam tu o lekturę! Może właśnie nadszedł czas na sięgnięcie po tytuł, na który w szkolnym kieracie ciągle brakuje Wam czasu... Oby jednak nie była to li tylko instrukcja obsługi jakiegoś domowego sprzętu albo ulotka reklamowa, któregoś z lokalnych sklepów...
- A dla tych bardziej kreatywnych polecamy kulinarne eksperymentowanie (możecie zacząć tę przygodę z nami i wypróbować nasz romantyczny przepis ze str. 11).

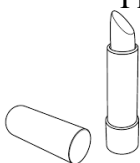
To już wszystkie z naszych propozycji. Mamy nadzieję, że nie zabraknie Wam w tym czasie pomysłowości. Zawsze dbajcie przy tym o swoje bezpieczeństwo i zdrowie!

Skumali, czyli zrozumieli temat: red. Krzysztof Krętosz oraz red. Łukasz Gabzdyl

Rady dla parady – czyli kosmetyczny misz-masz

Zima to urokliwa pora roku. Trzeba jednak w tym okresie pamiętać także o odpowiedniej pielęgnacji. Jeśli chodzi o cerę, to na podwórku, stoku czy lodowisku najlepiej sprawdzi się tłusty krem. Pamiętajcie także o używaniu balsamu do ust, aby zapobiec ich spierzchnięciu i pękaniu – I nie myślę tu tylko o dziewczynach! Czy wiecie, że choć każdy chłopak mógłby oczywiście skorzystać z balsamu do ust swojej mamy albo siostry, to w sklepach są już nawet pomadki ochronne przeznaczone typowo dla mężczyzn - np. znanej każdemu marki *Nivea*!

Polecała i radziła – red. Aleksandra Sekta



KULINARNE POPISY czyli romantyczne przepisy

ZAKOCHANE JAJKO SADZONE

Składniki (dla dwóch osób):

- 2 parówki - 2 jajka - olej (2-3 łyżki) - sól i pieprz (wg uznania)

Potrzebne będą też: patelnia, nóż, deska do krojenia, 2 wykalaczki

Sposób przygotowania:

1. Na patelni rozgrzej olej.
2. Parówki natnij wzdłuż, ale nie do końca z jednej strony.
3. Z parówki uformuj teraz serduszek. W tym celu odegnij boki na zewnątrz i zepnij u dołu wykalaczką.
4. Na rozgrzaną patelnię połóż serduszek z parówki i poczekaj aż się obsmaży z jednej strony, a następnie delikatnie odwróć na drugą stronę.
5. Do środka serca wbij jajko (UWAGA! Jajko może trochę wypłynąć na zewnątrz – to normalne), a następnie dodaj do smaku soli i pieprzu. Smaż aż białko się zetnie.
6. Gotowe serduszek przenieś na talerz. Całość możesz jeszcze udekorować np. szczypiorkiem lub w celu uzyskania koloru czerwonego – ketchupem.



Fot. P. Pieszka

Smacznego!!!!

Do kuchennych eksperymentów ponownie zachęcała red. Patrycja Pieszka
UWAGA: Przepis ten został osobiście przetestowany przez jego autorkę!

Humor z serduszkami w tle...

Mały Jasio pyta mamę:

- Mamo, po co ty się malujesz na te walentynki?
- Żeby ładnie wyglądać.
- A kiedy to zaczniesz działać?

Wpada chłopak na pocztę i pyta:

- Dzień dobry, czy są kartki walentynkowe z napisem „dla tej jedynej”?
- Tak, są - pada informacja z okienka pocztowego.
- To poproszę sześć.

Żartów wyszukał red. Łukasz Muras



Co? Gdzie? Kiedy? Czyli arcydokładne kalendarium

A oto znana Wam już dobrze rubryka,
dzięki której nie zapomnicie o żadnej istotnej szkolnej dacie!

- Właściwie to ferie rozpoczną się dla nas już od najbliższej soboty, czyli za całe **3 dni!**
- Od wspomnianych w tej gazetce walentynek dzieli nas już raptem tylko 5 dni,
- Z kolei spotykamy się wszyscy – i to w szkole – a nie przed ekranem komputera – za **dni 19,**
- Na wiosenną przerwę świąteczną przyjdzie nam czekać całe **64 dni,**
- Warto przypomnieć też jakże ważną datę Międzynarodowego Dnia Płynu do Mycia Naczyń (czyli 20 maja) - niecierpliwi tego święta celebrować mogą dokładnie za **100 dni**
- Z kolei dyskretnie ósmoklasistom przypominamy o rozpoczęciu egzaminów za 104 dni. Szykujecie już formę na tę okoliczność?
- **A na zakończenie roku szkolnego przyjdzie nam jeszcze poczekać 135 caluśkich dni☺. Damy radę!!!!**

Liczyła i odliczała – red. Wiktoria Tokarz



Z ostniej chwili... czyli dodane przed drukiem

■ **UWAGA!** Już w najbliższy piątek – 11 marca – po szkolnych korytarzach dostojnie przechadzać się będą prześliczne królowny w asyście bajkowych postaci i superszybkich bohaterów. Ta niecodzienna sytuacja ma związek z organizowanymi w tym dniu balami klasowymi uczniów klas 1-3. Uczestnikom tych imprez życzymy niezapomnianych wrażeń!

■ Z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu, który obchodziliśmy w miniony wtorek – 8 lutego - dla uczniów klas I-VIII zorganizowany został **konkurs na plakat** wykonany techniką komputerową. Termin nadsyłania prac to 30 marca b.r. Szczegółowych informacji udziela p. A. Paszanda.

■ 17 marca b.r. (tj. czwartek) odbędzie się kolejna edycja dobrze nam już znanego **Międzynarodowego Konkursu Matematycznego KANGUR**. Zmagania rozpoczną się o godz. 9.00. Jak poinformowała nas p. M. Puzoń – w konkursie swych sił spróbuje 66 uczniów z klas II-VIII. Życzymy sukcesów!

Echa Kojzarówki

Gazetka Szkoły Podstawowej im. Pawła Kojzara w Mnichu

Zespół redakcyjny: uczniowie klas siódmych

Opiekun redakcyjny: Katarzyna Krzempek-Ślezińska

Miejsce wydawania: Mnich

Wydawca: Szkoła Podstawowa im. Pawła Kojzara w Mnichu,
ul. Kopernika 12, 43-520 Mnich

Nakład numeru drugiego: 60 egzemplarzy papierowych +

+ nieograniczone udostępnienie w wersji elektronicznej

